

Przeciw twierdzy Europa

Nikt nie powinien musieć tu wracać...

KAMIL MAJCHRZAK

Nie chcemy kolejnej wojny. Jednak granice Wielkiej Serbii pozostaną mym celem ostatecznym. Najlepiej by było, gdyby Wielka Serbia graniczyła pewnego dnia z Niemcami.

Vojislav Šešelj

– zwycięzca wyborów prezydenckich w Serbii

Nikt nie powinien musieć tu wracać... – słowa wypowiedziane przez Risto, mieszkańca Sarajewa, bohatera filmu „Aleja Snajperów” – to jedno z elementarnych przesłań jednej z najokrutniejszych tragedii ostatnich czasów. Tragedii, która nie skończyła się wraz z podpisaniem układów pokojowych, lecz trwa nadal. Duża część opinii publicznej na świecie wychodzi jednak wciąż z błędnego przekonania, że to co wydarzyło się w Bośni i Hercegowinie, to część naturalnego porządku rzeczy ludności żyjącej w tym regionie (*kocioł bałkański*). W rzeczywistości jednak ta zbrodnia przeciw ludzkości posiada zupełnie inne przyczyny, będąc bardzo starannie przygotowaną agresją Serbii oraz Czarnogóry przeciw uznanym na arenie międzynarodowej państwom i ich mieszkańcom. Jugosławia, w obronie której Sekretarz Stanu USA Henry Kissinger krótko po śmierci Tita deklarował gotowość Waszyngtonu do wszczęcia wojny nuklearnej, została już w dziesięć lat później rzucona na pastwę serbskiemu nacjonalizmowi, a jej mieszkańcy poddani masowej eksterminacji znanej historii tylko z okresu faszystowskich Niemiec.

Europa, cały świat... nikt nie posiada usprawiedliwienia za swą bezczynność i obojętność. Przysięga *Nigdy więcej* – po doświadczeniu II wojny światowej – została złamana.

W imię obrony Serbów nikt nie dokonał więcej, by narazić na utratę życia niewinną ludność serbską, niż Milošević i jego sprzymierzeńcy.

W marcu i kwietniu 1990 roku w Słowenii oraz Chorwacji odbyły się pierwsze od blisko pięćdziesięciu lat wolne wybory. Utrzymujący się dotychczas przy władzy komuniści ustąpili miejsca partiom domagającym się narodowej suwerenności w ramach przeorganizowanego federacyjnego państwa jugosłowiańskiego. W listopadzie oraz na początku grudnia 1990 roku również w Macedonii oraz Bośni i Hercegowinie doszło do zwycięstwa koalicji partii narodowodemokratycznych oraz niekomunistycznych. W tych nowych okolicznościach prezydent Bośni Alija Izetbegović oraz prezydent Macedonii Kiro Gligorov desperacko poszukiwali rozwiązania dyplomatycznego, by Słowenicy i Chorwaci pozostali wewnątrz przeorganizowanej Federacji, obawiając się, że po ich wystąpieniu Bośnia wydana zostanie na łaskę i niełaskę Miloševića i jego popleczników. Milošević oraz dowództwo serbskiej armii odmówiło sugestiom Słowenii oraz Chorwacji, by przystąpić do luźnej federacji lub unii suwerennych jugosłowiańskich państw. Już wcześniej, bo w marcu 1989, Milošević arbitralnie i wbrew Konstytucji Federacji Jugo-

sławii zlikwidował autonomiczność Kosowa oraz Wojwodiny, narzucając im marionetkowych przedstawicieli. Kolejnym krokiem było blokowanie przez Serbię, Czarnogórę oraz kukielkowych przedstawicieli Kosowa i Wojwodiny nominacji Chorwata Stipe Mesića na przewodniczącego federalnej prezydentury. Według konstytucyjnych ustaleń z końca ery Broza Tito, federalne przywództwo prezydenckie – najwyższy urząd w byłej Jugosławii – miało przechodzić co roku w ręce innej republiki Federacji Jugosławii. W tym roku przyszła kolej na Chorwację, a Stipe Mesić był pierwszym niekomunistą na tym stanowisku. W wyniku braku porozumienia w tej sprawie Chorwacja odwołała się do woli swych mieszkańców w plebiscycie, w którym zdecydowana większość upoważniła chorwacki parlament (Sabor) do ogłoszenia niepodległości, co też nastąpiło pod koniec czerwca 1991 roku. Prawo każdej republiki do opuszczenia Federacji Jugosłowiańskiej gwarantowane było przez Federalną Konstytucję Jugosławii.

Wcześniej, bo jeszcze w grudniu 1990 roku, chorwacki Sabor uchwalił demokratyczną konstytucję gwarantującą wszystkim jej mieszkańcom wolności obywatelskie oraz umożliwiającą swobodny rozwój kultury i oświaty. Na mocy konstytucji Serbowie oraz inne mniejszości narodowe otrzymały prawo do otwierania własnych szkół, używania własnego języka oraz alfabetu jako oficjalnego w gminach gdzie stanowią większość. Ponadto w maju 1992 roku pod wpływem Unii Europejskiej oraz ONZ Chorwacja wydała ustawy gwarantujące polityczną autonomię w gminach gdzie Serbowie stanowią większość ich mieszkańców. Utrzymywanie stanowiska, iż nie istniała możliwość politycznego rozwiązania wszelkich kwestii spornych, jest zatem nieuzasadnione.

Pod koniec 1990 roku Serbowie pochodzący z Knina w Krajinie¹⁾ rozpoczęli organizowanie autonomicznych gmin z własną armią i oddziałami policji. Wiosną 1991 roku – podczas trwających jeszcze negocjacji na temat przyszłości Jugosławii – uzbrojone oddziały paramilitarne z pomocą serbskiego korpusu dowódczego infiltrowały wioskę za wioską oraz miasto za miastem na zamieszkiwanych przez Serbów terenach w Chorwacji (zwłaszcza Krajinie). Oddziały te rozprawdzały duże ilości broni i amunicji wśród jej mieszkańców. Następnie do regionów tych wkroczyły, pod pretekstem zapobieżenia etnicznej przemocy, oddziały Federalnej Armii Jugosłowiańskiej (gdzie 80 % korpusu dowódczego było pochodzenia serbskiego). Na długo zanim Chorwacja zdążyła ogłosić swą niepodległość, więcej niż 25 % jej terytorium było już okupowane przez „federalną” armię. W konsekwencji rozpoczętej wojny oddziały serbskie oraz „federalne” wkraczały na terytoria nie po to, by „chronić” Serbów, lecz by zająć jak największe połacie kraju, nawet tam gdzie Chorwaci stanowili zdecydowaną większość. Podobny scenariusz rozegrał się w Wojwodinie przeciw tamtejszej mniejszości węgierskiej, chorwackiej i wobec wszelkich innych nie-Serbów.

Wojna szybko rozprzestrzeniła się na teren Bośni przemieniając wioski i miasta w pustynie gruzu, pola uprawne w pola minowe, a mosty na rzece Drinie w miejsca straceń. W agresji tej zginęły również setki Serbów żyjących w mieszanym etnicznie wioskach i miastach, jak Vukovar czy Sarajevo lub też w mieszanym rodzinach¹⁾.

Bóg dopomoże nam zdobyć cele o które walczymy (...) i sprawiedliwie podzielić Bośnię z korzyścią dla Serbów (...)

prawosławny metropolita Dabro-Bośni **Nikolaj**

Serbska agresja przeciw Bośni i Hercegowinie stanowi przykład ostatecznej próby powstrzymania integracji ludności wielonarodowościowego kraju oraz jego politycznej woli utworzenia demokratycznych państw na terytorium byłej Jugosławii. Odpowiedzialność za nią ponoszą według niezależnych analityków: Serbska Akademia Nauki i Sztuki; dowództwo Federalnej Armii Jugosłowiańskiej (JNA); Milošević oraz jego rząd, jak i serbski Kościół prawosławny, który błogosławił ich politykę.

Odpowiedzialnymi za każdą wojnę są przede wszystkim jej ideologowie, nawet sam **Radovan Karadžić** twierdzi, że jego „parlament” posiada więcej intelektualistów niż każdy inny parlament na świecie, gdyż składa się głównie z profesorów uniwersyteckich, lekarzy i humanistów. Większość tych „humanistów” marzących o Wielkiej Serbii należała jeszcze przed wojną do kasty uprzywilejowanej współpracującej z reżimem komunistycznym. Lęk przed demokratycznymi wartościami i wolą polityczną wyrażaną przez mieszkańców rozpadającej się Jugosławii zmusił starych aparatczyków do walki o swe stracone pozycje. Własny egoizm i szowinizm narodowy wziął tu górę nad podstawowymi wartościami moralnymi człowieka, walka o obronę swych dotychczasowych pozycji społecznych przedstawiona została jako obrona narodowej tożsamości. Lecz przez kogo miałyby ona być zagrożona?

We wrześniu 1986 roku opublikowane zostało „Memorandum Akademii Nauki i Sztuki”, którego inspiratorem był **Dobrica Ćosić**. Akademia stwarzała pozory instytucji naukowej, lecz w rzeczywistości była raczej instytucją polityczną, znaną również jako *Obrona prawosławia*. Już dwa lata później części Memorandum przejęte zostały przez Slobodana Miloševića, podniesione jednak zostały już wówczas głosy, że Memorandum jest niekompletne. Obecnie wiadomo już, że w rzeczywistości druga część, dotycząca wojny, opracowana została przez Sztab Generalny JNA.

Memorandum odwołuje się do historycznych cierpień narodu serbskiego z rąk Albańczyków, Węgrów, Chorwatów oraz Bośniaków. Bazując na starych ideałach (XIX-wieczne plany walki o niepodległość z Turkami) i fali frustracji z kolejnych zmian politycznych Memorandum wyraża przekonanie, że historia Serbii nie została sfinalizowana w 1918 roku tak jak to powinno być. W praktyce poglądy te wdrażane były do świadomości wielokulturowej i wielonarodowej Jugosławii poprzez *odkopywanie historii* w mass mediach o wyjątkowym bohaterstwie i cierpieniach Serbów w zamierzonych czasach, poprzez urządzanie dyskusji z ekspertami Akademii na temat przestępstw przeciw Serbom (**Vasilije Krestić**) i organizowaniu odwołujących się do resentymentów symbolicznych, wielkich pogrzebów osób, które zginęły w czasie II wojny światowej.

Memorandum stało się kamieniem milowym na drodze ku agresji.

Poprzez zręczne manipulacje dokonywano asocjacji: Chorwat – faszysta (ustasza³¹), Bośniak – fundamentalista muzułmański (mu-dżahedin). Głównym pisarzem tego typu był właśnie Ćosić, bliski współpracownik Miloševića, twórca mitu o Wielkiej Serbii i jej nieprzejednanych wrogach. Pełniąc rolę szarej eminencji w Belgradzie skutecznie blokował jakąkolwiek opozycję wewnątrz Serbii, dyskredytując wszelkie ruchy antywojenne jako zdradę. W nowej sytuacji politycznej Serbowie musieli wybrać pomiędzy przyszłością – demokracją w wydaniu zachodnim – lub też powrotem do historycznych mitów. Memorandum stało się usprawiedliwieniem największych zbrodni w imię obrony nieistniejącego w czasie i przestrzeni klimatu nieskazitelnej czystości w postaci Wielkiej Serbii. Paralele do wielkich imprez na cześć germańskich wodzów i mistyków w hitlerowskich Niemczech w latach 30. są tu rażące.

W listopadzie 1990 roku Ćosić występując w Rzymie rozpoczął również na arenie międzynarodowej kampanię kłamstw i oszczerstw twierdząc: *Ostatnimi czasy muzułmanie (Bośniacy), posiadający sta-*



Dzieci bawiące się w wojnę w Mostarze (Bośnia)

*tus narodowości w Jugosławii, wykazali również swe aspiracje do utworzenia muzułmańskiego państwa wyznaniowego – Bośni i Hercegowiny – pierwszego takiego w Europie. Ponadto twierdził, iż dotychczasowe granice republik w Jugosławii nie są zgodne ani z aspektami prawnymi ani państwowymi³². Innym ideologiem Wielkiej Serbii oraz autorem programu czystek etnicznych wobec sąsiednich narodów jest **Antonije Isaković**, członek Akademii, również nie uznający granic byłych republik jugosłowiańskich – uznanych zresztą dawno przez ONZ. Pisarz **Milorad Pavić** popierający antymuzułmańskie działania w Bośni, Sandżaku oraz Kosowie jest zarazem nieprzejednanym wrogiem katolicyzmu: *Cały świat pragnie stworzyć katolickie państwo w środku Serbii*, wielokrotnie występował również jako adwokat czystych etnicznie państw na terenie byłej Jugosławii.*

Kościół i naród serbski nigdy nie uznały granic ustanowionych przez Antyfaszystowską Radę Wyzwolenia Narodowego Jugosławii... Żadne konwencje nie mogą wiązać narodu, w całości, bez błogosławieństwa serbskiego Kościoła prawosławnego.

deklaracja świętego synodu
z 18 stycznia 1992 roku

Powrót do prawosławia był częścią *antybiurokratycznej rewolucji* pod dowództwem Miloševića. Gdy w listopadzie 1992 roku Karadžić ogłosił w Sarajewie, że *Bóg jest teraz również Serbem*, a zszokowana opinia publiczna oczekiwała sprostowania od przedstawicieli cerkwi prawosławnej, patriarcha **Pavle** gorąco przyjął Radovana Karadžića.

Biorąc pod uwagę małą popularność prawosławia wśród ludności serbskiej w przededniu wybuchu wojny, przyczyny koalicji o antymuzułmańskim i antykatolickim ostrzu z nacjonalistami stają się oczywiste³³. Od tego momentu zagrożenie muzułmańską integracją (nazywaną fundamentalizmem) stanie się ważnym tematem propagandowym odnowionego nacjonalizmu serbskiego. Warto również wspomnieć o metropolicie **Amfilohije**, słynnym ze swych kontaktów z terrorystami tego formatu co **Željko Ražnatović**, znanym bardziej jako Arkan.

Po przegranej wojnie – celem ostatecznym jest bowiem utworzenie Wielkiej Serbii – rozpoczęto poszukiwania przyczyn tej klęski we własnych szeregach. Pod koniec ubiegłego roku odbyło się w klasztorze Sopocani zebranie politycznej rady **Narodowego Panserbskiego Konwentu Kościelnego**. W wywiadzie udzielonym „Le Monde Diplomatique” biskup Prizre oraz Raski (Kosowo) **Artemije** ubolewał nad *mordem na Serbach* prowadzonym przez *pięćdziesiąt lat przez współpracujących z komunistami Albańczyków i muzułmanów*. Biskup Artemije uważa, że w związku z tym uratowanie jego Narodu nastąpić może tylko poprzez Kościół.



Zaminowane osiedle w centrum Sarajewa

W opublikowanej w styczniu 1997 roku „Deklaracji św. Sawy” Panserbski Konwent idzie w swej argumentacji o jeden krok dalej: *Serbski naród w Kosowo-Metohija, świętej serbskiej ziemi (Serbia Sacra), poddany został kilkusetletniej agresywnej, rasistowskiej i systematycznej albanizacji, która naruszyła Serbską rację stanu i grozi jej całkowitą zagładą. (...) Sprawujący dotychczasową władzę prezydent Serbii Slobodan Milošević, jako przedstawiciel antydemokratycznego reżimu, nie posiada jakiegokolwiek prawa do pertrakcji z kimkolwiek lub podejmowania decyzji w sprawie Kosowa-Metohiji. Po niedawnych wyborach prezydenckich w Czarnogórze dotychczasowy wierny sojusznik domaga się większej niezależności w ramach tzw. Nowej Jugosławii. Zresztą to tylko jeden z wielu potencjalnych punktów zapalnych w Serbii. Paradoksalnie obecnie kraj ten jest najbardziej wymieszany etnicznie państwem bałkańskim; gdy weźmie się pod uwagę również fakt, że w Nowej Jugosławii żyje obecnie ok. 650 tysięcy uchodźców serbskich pragnących wrócić do swych starych domostw, staje się jasne, że podstaw do niezadowolenia jest wiele.*

Niezadowoleni są również Serbowie mieszkający w utworzonej w Bośni i Hercegowinie Republice Serbskiej, podzieleni pomiędzy Pale – gdzie urzęduje ścigany za zbrodnie wojenne Radovan Karadžić a Banja Luką – z Biljaną Plavšić, umiarkowaną nacjionalistką.

Rozbicie dotychczasowej opozycji Zajedno w Serbii właściwej oraz niezadowolenie z dotychczasowego rozwoju politycznego doprowadziło do zwycięstwa w wyborach prezydenckich w Serbii ultranacjonalisty Vojislava Šešelja. Tylko niskiej frekwencji tych wyborów zawdzięcza się fakt, iż dotychczas nie zostały one uznane.

Šešelj zjednał sobie poparcie zarówno Serbów w Nowej Jugosławii, jak i w bośniackiej Republice Serbskiej, a ponadto wśród uchodźców. Jest bardzo prawdopodobne, że głoszone przez niego rewizjonistyczne i odwetowe hasła skanalizują się w formie wybuchu nowej wojny.

Zatrważający jest również fakt braku sprawiedliwości na terenie byłej Jugosławii. przebywając w Bośni wielokrotnie byłem świadkiem, jak muzułmanie kupują własny sprzęt gospodarstwa domowego oraz własne maszyny rolnicze skradzione przez swych dawnych sąsiadów. Do niedawna Chorwaci oraz muzułmanie chcą dostać się do oddalonego o 30 km miasta musieli jechać około 200 km, by ominąć tereny należące do Republiki Serbskiej w Bośni⁶⁾. Do dziś osoby służące podczas wojny w armii przemieszczają się przez te tereny z narażeniem życia, gdyż istnieją tzw. czarne listy. Trudno wyobrazić sobie życie w kilkutysięcznym Odżaku – należącym do Federacji Chorwacko-Muzułmańskiej w Bośni – otoczonym z trzech stron Republiką Serbską, w mieście gdzie 90 % mieszkańców jest bezrobotnych, a jedyną drogą dostarczającą żywność jest wąski 5-metrowy pas ziemi wydarty polu minowemu, dochodzący do rzeki Sawy. Po drugiej stronie sklepy, obsiane pola, domy posiadające dachy i okna. Ważną kwestią jest ponadto doprowadzenie do odpowiedzialności wszystkich zbrodniarzy wojennych, którzy – jak np. Karadžić – swobodnie poruszają się po Bośni.

Z raportów Komisji Praw Człowieka przy ONZ dotyczących zbrodni wojennych w byłej Jugosławii

Zeznania świadków (wyciąg):

- ◆ 24 sierpnia 1992: Mieszkaniec Posoje w Bośni widział egzekucję 24 mężczyzn, 2 kobiet i 2 chłopców rozstrzelanych z karabinu maszynowego w ogródku swego sąsiada.
- ◆ 10 kwietnia 1992: Serb żonaty z muzułmanką, który uciekł do Węgier, widział jak około 30 bojowników Arkana po zdobyciu Zvornika wchodziło do domów w poszukiwaniu muzułmanów. Swym ofiarom obcinali ręce, nogi oraz głowy.
- ◆ 27 sierpnia 1992: Paramilitarne oddziały chorwackie zatrzymały konwój autobusów wiozący serbskie kobiety i dzieci z Goražde. Zabito 53 osoby i raniono ponad 50.
- ◆ 21 sierpnia 1992: Ponad 200 mężczyzn i chłopców zostało zmasakrowanych przez serbską policję niedaleko Varjanta. *Widziałem trzech policjantów, a przed nimi trzy duże kałuże krwi. Zdecydowałem się wtedy skoczyć, turlałem się na dół, aż się zatrzymałem na drzewie. Słyszałem jak nade mną na górze strzelają. W moim kierunku zsuwały się ciała. Było ich dużo. Semir, który stracił swego 16-letniego brata podczas tej masakry, mówił, że rozpoznał morderców, gdyż pochodzili z jego wioski Corakovo. Widział jak serbski żołnierz wkładał każdemu mężczyźnie pistolet w usta i strzelał.*
- ◆ maj–czerwiec 1992: Około 2000–3000 muzułmanów, mężczyzn, kobiet i dzieci zostało zamordowanych przez nieregularne oddziały serbskie dowodzone przez Arkana i Vojislava Šešelja niedaleko Brčka. Świadkowie obserwowali, że za jednym razem mordowano około 50 osób.
- ◆ 13 maja 1992: Według zeznań świadka – 53-letniego muzułmanina Hujca serbska straż w obozie Omarska wybierała każdej nocy siedmiu lub ośmiu Chorwatów lub muzułmanów do egzekucji.
- ◆ 12 kwietnia – 28 kwietnia 1992: 33-letnią Bośniaczkę z Sarajewa oraz dwoje jej dzieci internowano w obozie Manjaca niedaleko Banja Luki na 16 dni. Pewnego dnia Serbowie przesłuchiwali jedną kobietę na oczach innych zatrzymanych. Potem zgwałcili jej 7-letnią córkę. Dziewczynka zmarła krótko potem.
- ◆ 21 maja 1992: Były pracownik szpitala w Zvorniku był świadkiem masowej egzekucji. Około godziny 13 wywieziono z łóżek 36 muzułmanów i rozstrzelano na dziedzińcu. Krótko potem żołnierze Serbscy szli przez oddział pediatryczny łamiąc karki i kości pozostającym w szpitalu 27 dzieciom muzułmańskim.
- ◆ czerwiec 1992: 45-letnia muzułmanka obserwowała z okna swego domu w Visegradzie systematyczne mordy na około 450 muzułmanach. 11 czerwca 1992 volkswagen passat wjechał tyłem na kamienny most na rzece Drina i zatrzymał się na środku. Samochód zapchany był 6 muzułmanami i jednym uzbrojonym Serbem. Inni czelnicy czekali już na moście. Muzułmanom obcięto głowy, a następnie strącono do Driny. Po pół godzinie przyjechała grupa kolejnych ośmiu muzułmanów. Zamordowano ich w ten sam sposób. Kobiety i dzieci były obecne w trzecim transporcie. W przeciągu trzech–czterech dni świadek naliczył 450 zamordowanych osób.

Strategia zbrodni przeciw ludzkości

Serbowie używali trzech sposobów atakowania kobiet i dzieci w swej strategii wymordowania innych narodowości. Mimo że gwałty wobec kobiet oraz dzieci znane są z historii jako skutek działań zbrojnych (np. w Belgii po wkroczeniu tam wojsk niemieckich podczas I wojny światowej czy też w Wietnamie podczas masakry wioski My Lai), to jednak w tej wojnie masowe gwałty przybrały głębszy, zbrodniczy wymiar. Ta najgorsza broń od czasu Holocaustu i wynalezienia bomby atomowej skierowana była przeciw najbardziej niewinnej grupie społecznej, jaką stanowią kobiety i dzieci.



Chorwacka wioska na linii frontu

Na początku uszkadzano seksualnie poprzez gwałty dziewczynki, a nawet dzieci. Organizacja „Lekarze na rzecz pokoju” udokumentowała serię przypadków serbskich gwałtów na trzyletnich dziewczynkach. Oto zeznania pewnego lekarza: *Była rozerwana wewnątrz. Krwawiła tak mocno, że nie mogłem tego powstrzymać. Cierpiała okropnie i już nic nie można było zrobić. Dałem jej zastrzyk i zabiłem ją, by uwolnić od tego bólu.*

Inną metodą było rozdzielanie małżeństw i przetrzymywanie ich osobno w dwóch częściach obozu. Mężczyzn często zabijano, a w tym czasie wielokrotnie gwałcono kobiety. Następnie zmuszano je do tego, by rodziły dzieci, które nazywano *małymi czetnikami*. Ziba (26 lat) przetrzymywana w specjalnym obozie do gwałtów w Gracko: *Serbowie wrzeszczeli na kobiety: Teraz będziecie rodzić naszych małych czetników⁷⁾. (...) Byłam jedną z 1800 kobiet zatrzymanych w tym obozie w Brocko. W moim pokoju było 600 kobiet. Dano mi numer 31. Jeżeli wołał twój numer, musiałaś iść. Jedna kobieta została zgwałcona pewnego dnia przez 50 Serbów.*

Trzecim sposobem używania ciała kobiet jako pola bitwy była próba demoralizacji i sterroryzowania całych społeczności, poprzez wydalenie ich z własnych mieszkań i demonstrowanie siły zdobywców. Tym sposobem rozbijano całe rodziny.

Winni tych i setek innych zbrodni są wciąż na wolności. Trudno wyobrazić sobie pokój bez sprawiedliwości. Smutny jest fakt, że niczego się z tego nie nauczyliśmy, podobnie jak nie nauczyliśmy się niczego z II wojny światowej. Bośnia udowodniła, że możliwa jest 500-letnia pokojowa koegzystencja różnych narodów, kultur i religii.

To nie Sarajewo jest przyczyną tej rzezi, ale szowinizm narodowy i nacjonalizm. Podobnie jak od pewnego czasu zaprzecza się Holocaustowi Żydów, nacjonaści w Serbii i Chorwacji zaprzeczają, iż w Bośni kiedykolwiek możliwe było pokojowe współżycie narodów. Te kłamstwa dobrze służą rewizjonistycznym i odwetowym pomysłom nacjonalistów, którzy chcą wymazać Bośnię z historii.

Jeżeli jedyną możliwością, by Milošević oddał władzę, jest scenariusz zastąpienia go przez bałkańskie wydanie **Le Pena**, należy spodziewać się ciężkich czasów... nie tylko dla Serbów. A przecież nikt nie powinien musieć jeszcze raz tu wracać. ■

¹⁾ Krajina – obecnie część południowej Chorwacji – to region zamieszany przed wojną głównie przez Serbów. Miasto Knin zamieszkiwane było wówczas w około 80 % przez Serbów. Nazwa Krajina znaczy granica wojskowa dawnego Cesarstwa Habsburskiego, gdyż zbiegli z Turcji Serbowie byli w tym regionie planowo osiedlani przez władze jako chłopci-żołnierze. Z 600 tys. Serbów żyjących przed wojną w Chorwacji, obecnie pozostało około 100 tys., głównie w miastach wschodniej Sławonii.

²⁾ Przed wojną ponad jedna trzecia wszystkich małżeństw zawieranych w miastach występowała była wśród osób należących do różnych narodowości i wyznań.

³⁾ Ustasza – oznacza powstańca chorwackiego, członka Chorwackiej Organizacji Powstańczej; **Chorwacka Rewolucyjna Organizacja Powstańcza**, założona przez jej przywódcę **Ante Pavelića** we Włoszech w 1932 r. (w rzeczywistości istniała już od 1929 r.), który rządził Chorwacją od 1941 do 1945. Ta faszystowska organizacja, otrzymująca pomoc m.in. z Włoch i Węgier, odpowiedzialna jest za masowe morderstwa popełnione m.in. na Serbach, Cyganach, Żydach i innych.

⁴⁾ Granice Bośni i Hercegowiny są skutkiem kilkusetletniego rozwoju politycznego, kulturowego i demograficznego. Są to rzeka Sawa na północy, rzeka Drina na wschodzie, Góry Dynarskie na zachodzie oraz Dalmacja na południu.

⁵⁾ Pod rządami Josipa Broza Tito wszelkie ideologie (w tym i religie) poruszały się w wąskiej przestrzeni wolności, ich granicą była zawsze internacjonalistyczna, komunistyczna ideologia państwowa. Wolność wyznania gwarantowana była dopóty, dopóki nie kolidowała z systemem. Próżnia ideologiczna powstała podczas rozpadu Jugosławii jest jedną z przyczyn popularności nacjonalizmu.

⁶⁾ Układ pokojowy z Dayton podzielił Republikę Bośni i Hercegowiny na dwie części: Republikę Serbską oraz Federację Chorwacko-Muzułmańską. Mimo iż jest to jedno państwo (na zasadzie federacji), obie części posiadają daleko idące kompetencje.

⁷⁾ Czetnicy to serbscy partyzanci monarchistyczni podczas II wojny światowej. Ich antyfaszystowski opór szybko osłabł i przemienił się w zagorzałą antykomunizm. Jako odwet za masakry partyzantów chorwackich – ustaszy, agitujących w pronazistowskiej Chorwacji – popełnili wiele masakr wobec Chorwatów i muzułmanów. Dawniejsi czetnicy to powstańcy serbscy przeciw okupacji tureckiej.